

# Koniec wakacji, czas do szkoły

2 września wypoczywający na wakacjach w rekordowej liczbie przekroczą progi bojszowskich szkół i przedszkoli. 90 z nich w końcu sierpnia spędziło tydzień na Mazurach.

## Windsurfing i żagle

- To są uczestnicy zajęć realizowanych przez cały rok w naszych placówkach – wyjaśnia Anna Młócek, kierownik GOPS-u. Po raz trzeci w ciągu ostatnich lat spędzali wakacje wypoczywając, bawiąc się i ucząc. Podzielni na dwie grupy – starszą i młodszą pływali na kajakach (spływ Pisą), uczyli się windsurfingu, żeglowania, jeździli na rowerach. Były też zajęcia profilaktyczne na temat uzależnień, unikania agresji, z ko-

munikacji, asertywności, a nawet prawa pracy. Oprócz tego było dużo zabaw, gier, ognisko, pasowanie na pirata, pochody i dyskoteki. Wszystko za darmo – łącznie z przejazdem, zakwaterowaniem, wyżywieniem, opieką instruktorów. Mieszkali w hotelu, pensjonacie i drewnianych domkach.

- Co roku piszemy kilka projektów, ale nie wiemy na który dostaniemy dofinansowanie, dlatego liczba wyjeżdżających na wakacje się zmienia. Poprzednio było ich znacznie mniej – dodaje A. Młócek. Takie wyjazdy ułatwiają poznanie bliżej dzieci i ich problemów, a także lepsze odpowiadanie na ich potrzeby, gdy planuje się kolejne projekty.



## „Działo się”

Poza wyjazdem na Mazury przez całe wakacje coś „działo się” w świetlicach, a szczególnie na boiskach. - Fajnie się tu bawimy – najlepiej wtedy jak jest grupa znajomych – mówią Sandra i Julia z VI klasy szkoły w Świerczyńcu. - Lubimy grać w dwa ognie, w piłkę ręczną, nożną, berka. Warto tu przyjść, dlatego będziemy codziennie – zapowiedziały jeszcze w lipcu. - Poza tym nigdzie nie jedziemy na wakacje – dodały.

- Wakacje w naszych placówkach to był czas aktywnej za-

bawy – relacjonuje A. Młócek. Uczestnicy korzystali z boisk i urządzeń sportowych, placów zabaw, co bardzo uatrakcyjniło czas spędzany w świetlicach. Oprócz zajęć sportowych i ruchowych były to gry towarzyskie, logiczne, zabawy integracyjne i tematyczne.

Świetlica w Międzyrzeczu prowadziła w tym roku „Kosmiczne wakacje” - tematyka wielu zajęć i zabaw związana była z zagadnieniami kosmosu.

Uczestnicy zajęć również „łasułowali” czyli wspólnie

przygotowywali desery i tosty. Takie dni cieszyły się dużym powodzeniem.

## Pasjonująca rywalizacja

Zajęcia wakacyjne organizowały też obie gminne biblioteki. W Bojszowach zastaliśmy Annę Figołuszkę, która przygotowała dla uczestników pasjonującą rywalizację między dwoma grupami. Wyścig o to, kto będzie pierwszy lub lepszy, był tak zacięty, jakby nagrodą było mistrzostwo świata. - Można się tutaj dobrze pobawić. Najbardziej lubię pochody. W zeszłym roku też byłem - Rafała Szolca z trudem daje się oderwać od rywalizacji. - Lubię gry planszowe, zagadki, rebusy, dzięki temu że przychodzę do biblioteki, nie nudzi się mi w domu – mówi już spokojniej Dagmara Golec.

## Z tenisem na ty

Marek Kumor jest pasjonatem tenisa i nie tylko z pasją ale i z sercem podczas wakacji organizował w Międzyrzeczu zabawy i zawody z nim związane. Skakanka, rzuty na

## SKUP ZŁOMU BOJSZOWY

### SKUPUJEMY

- ZŁOM STALOWY
- ŻELIWO
- ZUŻYTE AKUMULATORY
- MIEDŹ
- MOSIĄDZ
- ALUMINIUM-odlewy-puszki
- BRĄZ
- STAL NIERDZEWNA
- i inne

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK  
10.00 – 17.00  
SOBOTA 08.00 – 13.00

### ZAPRASZAMY !!!

UL. JEDLIŃSKA 89  
KÓŁKO ROLNICZE  
„RSP”

TEL. 698-208-537  
603-404-868

Oferujemy transport na terenie Gminy Bojszowy

## GAZY TECHNICZNE SUPERPROMOCJA!

20 lat firmy

P.P.H.U.  
„WILANT”  
Antoni Wilczek

Bojszowy Nowe  
ul. Ruchu Oporu 43  
tel. 32-218 93 97  
kom. 608 226 146  
600 689 729

**PARK LINOWY**  
www.stadninasolec.pl  
w Bieruniu Nowym  
**TOR QUADOWY**  
tor dla dzieci i dorosłych  
**JAZDA KONNA**  
imprezy integracyjne  
wycieczki szkolne

ul. Sadowa (Solec) tel. 504 506 391

## KRONIKA POLICYJNA

28 lipca w Międzyrzeczu na ul. Żubrów policjanci zatrzymali 51-letniego mieszkańca Chelmu Śl., który kierował samochodem re-nault, będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania - 0,26 mg/l.

30 lipca w Bojszowach z mieszkani na ul. Szyszkowej skradziono dwa telefony komórkowe nokia, buty skórzane oraz mięso. Straty wyniosły 800 zł.

31 lipca w Świerczyńcu na ul. Grobla policjanci ujawnili kradzież energii elektrycznej na terenie domu jednorodzinnego znajdującego się w budowie.

2 sierpnia w Bojszowach na ul. Dworzysko policjanci zatrzymali 40-latkę bez stałego miejsca zamieszkania, który pobił 56-letniego mieszkańca Bojszów. Poszkodowany z urazem głowy został przewieziony do szpitala.

9 sierpnia w Jedlinie na ul. Wolskiej policjanci zatrzymali 46-letniego mężczyznę, który kierował samochodem marki VW, znajdując się w stanie nietrzeźwym. Wynik badania 0,31 mg/l

14 sierpnia w Jedlinie na ul. Wolskiej policjanci zatrzymali 39-letniego mieszkańca Tychów, który kierował samochodem, będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania - 0,43 mg/l.

13 sierpnia w Świerczyńcu w sklepie spożywczym przy ul. Barwnej skradziono telefon komórkowy. Straty wyniosły 300 zł.

18 sierpnia w Jedlinie na ul. Wolskiej sprawca po wybi-ciu szyby wszedł do Domu Weselnego, skąd został spłoszony przez alarm. Ponadto zgłaszający stwierdził uszkodzenie skrzynki rozdzielczej oraz wybite szybki wyłącznika pożarowego. Straty oszacowano na 400 zł.

19 sierpnia w Jedlinie na ul. Wolskiej policjanci zatrzymali 37-letniego mieszkańca Pszczyzny, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 0,76 mg/l. Drugim zatrzymanym tego dnia był 49-letni mieszkaniec powiatu pszczyńskiego, u którego stwierdzono 0,38 mg/l.

19 sierpnia w Bojszowach Nowych na ul. Sierpowej policjanci zatrzymali 19-letniego mieszkańca powiatu bieruńsko-lędzkiego, który ukradł telefon komórkowy, a następnie groził pokrzywdzonemu pobicie i zabiciem życia. kpp

## INTERWENCJE

# Obowiązują procedury?

Od nieco ponad dwóch miesięcy funkcjonujemy w nowej „ustawie śmieciowej”, w ramach której segregujemy śmieci. Póki co w naszej gminie sprawa wydaje się prosta. Mieszkańcy złożyli wymagane deklaracje. I wszystko grałoby, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku, gdyby nie jeden szczegół.

Otóż przy odbiorze worków z posegregowanymi odpadami pracownicy firmy wywozowej dostarczają mieszkańcom puste worki dla kolejnej segregacji. Ilość pustych worków odpowiada ilości odebranych pełnych. Od tej zasady nie ma póki co żadnych odstępstw, chociaż jest grupa mieszkańców, którzy

dopominają się, by w przypadku worków na plastik dodać jeden worek pusty więcej. Chodzi tylko o worki na plastik. Taką sytuacją występuje zwłaszcza tam, gdzie rodzina jest liczniejsza, w dodatku jest sporo dzieci, a to z kolei powoduje, że ilość odpadów plastikowych niewspółmiernie wzrasta.

Takiego problemu nie ma w przypadku dwóch, czy trzech osób dorosłych. Rozdający worki pracownik firmy wywozowej na prośbę, by dołożył tylko jeden worek więcej, tłumaczył się, że jemu tego robić nie wolno, bo takie są procedury. Takie tłumaczenie było dobre w czasach komuny, gdzie wszystko funkcjonowało w systemie na-

zawowo-rozdzielczym. Ale żeby w dwudziestym pierwszym wieku też?!

Apelujemy do gminy, by czym prędzej spowodowała, iżby pracownicy wydawali po jednym worku więcej. Przecież nie będzie on przedmiotem handlu lub wymiany, nikt też nie będzie w nich przechowywał ziemniaków na zimę!

„No, kaj jo teraz mom dać tyn plastik: wyciepać go do krzipopy, czy może spolić, bo do lasa mom daleko. Skuli niepoważnego stanowiska jednego człowieka w łeb bierę cało ekologia. Niy wiyom, śmioć seć czy plakać?” – takie retoryczne pytania zadał mój sąsiad. Ja go rozumieć. rh

# Tak - obowiązują uchwała

**Od wójta Bojszów uzyskaliśmy następujące wyjaśnienie:**

„Ilość odpadów komunalnych odbieranych od właścicieli nieruchomości w zamian za uiszczoną opłatę jest szczegółowo określona w uchwale Rady Gminy Bojszowy nr XXII/142/2013 z dn. 13 marca br. Dla przypomnienia:

**1) dla nieruchomości zamieszkałej przez 1-3 osoby:**

a) w przypadku prowadzenia selektywnej zbiórki odpadów:  
- jeden pojemnik o pojemności 120 l na odpady zmieszane,  
- po jednym worku 120 l na każdą frakcję odpadów zbieranych

## Ważne telefony

**Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997  
**Straż Pożarna Tychy**  
32 227 20 11  
**OSP Bojszowy 32 218 92 48**  
**OSP Bojszowy Nowe**  
32 218 94 40  
**OSP Świerczyniec**  
32 218 95 21  
**OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73  
**Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999  
**Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66  
**GOPS 32 328 93 05**  
**Straż leśna**  
660 642 655  
**Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy 32 218 91 74,**  
781 221 181

w sposób selektywny, tj. papier, szkło, tworzywa sztuczne, metal, odpady biodegradowalne;

b) w przypadku oddawania odpadów wyłącznie jako zmieszane:  
- dwa pojemniki o pojemności 120 l

**2) dla nieruchomości zamieszkałej przez 4-6 osób:**

a) w przypadku prowadzenia selektywnej zbiórki odpadów:  
- dwa pojemniki o pojemności 120 l na odpady zmieszane,  
- po dwa worki 120 l na każdą frakcję odpadów zbieranych w sposób selektywny (jak wyżej);  
b) w przypadku oddawania odpadów wyłącznie jako zmieszane:  
- trzy pojemniki o pojemności 120 l

**3) dla nieruchomości zamieszkałej przez więcej niż 6 osób:**

a) w przypadku prowadzenia selektywnej zbiórki odpadów:  
- trzy pojemniki o pojemności 120 l na odpady zmieszane,  
- po trzy worki 120 l na każdą frakcję odpadów zbieranych w sposób selektywny, (jak wyżej);  
b) w przypadku oddawania odpadów wyłącznie jako zmieszane:  
- cztery pojemniki o pojemności 120 l

**4) niezależnie od ilości osób**

**zamieszkałych na nieruchomości po 2 worki na odpady zielone w okresie przewidzianym w Regulaminie.**

Są to ilości maksymalne i dla nich była wyliczona stawka opłaty. Pracownicy firmy wywozowej nie mają prawa „dokładać” kolejnych worków, ani odbierać odpadów w większej ilości. Odpady gromadzone w sposób selektywny w ilościach ponadnormatywnych będą odbierane w punkcie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Punkt taki zostanie utworzony obok oczyszczalni ścieków w Bojszowach przy ul. Gościnniej przed końcem bieżącego roku.

Jak wspomina autor tekstu, system jest nowy, działa dopiero od niespełna dwóch miesięcy i w mojej ocenie generalnie jest dobry, choć oczywiście pojawiły się jeszcze inne problemy. W tej chwili analizuję, jak je rozwiązać zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. Wymagać to będzie wprowadzenia stosownych zmian w uchwałach Rady Gminy.”

Henryk Utrata  
wójt Gminy Bojszowy

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gai-kowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: nasza-rodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadestanych materiałów.

# Na skróty przez gminę

## Naprawa dróg

W dwóch etapach latano w tym roku dziury na drogach gminnych. W obu po około 600 m<sup>2</sup>. Prace wykonywała firma „Drogród” z Ćwiklic. Natomiast frezem asfaltowym utwardzono ulice Fabryczną i Lipową w Bojszowach, drogę boczną do ul. Gościnniej w Bojszowach Nowych oraz część drogi bocznej do ul. Świętojańskiej w Jedlinie. Wykonawcą tych robót była firma „Wor-kom” P. Barona z Bojszów.

## Remont kanalizacji

Kosztów niemal 80 tys. zł wyremontowana została kanalizacja deszczowa na ul. św. Jana w Bojszowach (pomiędzy ul. Szeroką i Parkową). Prace wykonywał Zakład Robót Inżynierskich R. Hachuły z Bojszów.

## Dla strażaków

Opracowywana jest dokumentacja potrzebna do utwardzenie gruntu na przejeździe od OSP Bojszowy do garaży (teren pozyskany od SHU). Jej koszt to niespełna 3 tys. zł. W 2. połowie sierpnia remontowane były również schody w budynku OSP w Bojszowach Nowych oraz naprawiana elewacja. Prace te za 42 tys. zł wykonywała firma „Radiator” z Tychów.

## Zawody spławikowe

Koło Wędkarskie nr 101 w Bojszowach serdecznie zaprasza wszystkich członków Koła wraz z rodzinami na Spławikowe Zawody Rodzinne, które odbędą się w sobotę 31 sierpnia o godz. 14.00 na łowisku w Jedlinie.

## Wyprawka szkolna

Do 5 września rodzice bądź opiekunowie prawni mogą w szkole, w której uczeń rozpocznie naukę w roku szkolnym 2013/14, złożyć wnioski o przyznanie dofinansowania na zakup podręczników szkolnych. Szczegółowe informacje na stronie www.bojszowy.pl

## Zmarli

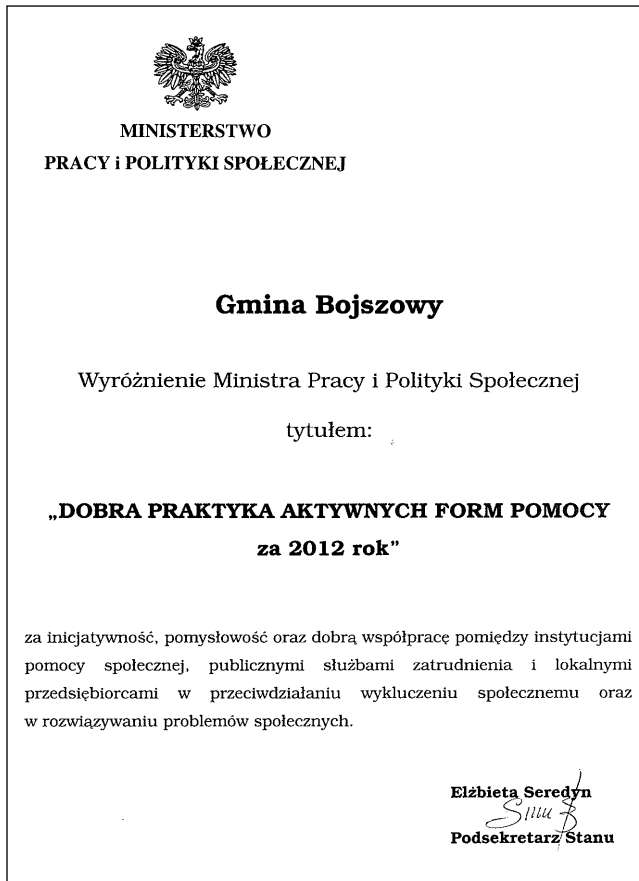
Róża Żołneczko ze Świerczyńca (ur. w roku 1930) i Maria Liszka z Bojszów (ur. w roku 1933).

# Wyróżnienie dla Ośrodka Pomocy

Dzieci i młodzież, bezrobotni, niepełnosprawni czy emeryci – wszyscy korzystają z projektów, które realizuje bojszowski Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Tylko w tym roku na 8 projektów otrzymał spoza gminy 470 tys. zł. Dzięki temu młodzi wyjeżdżają zimą na narty, a latem odpoczywają na Mazurach, natomiast bezrobotni mają szansę przekwalifikowania się i zdobycia nowej pracy.

O wysokim poziomie projektów, które przygotowują pracownicy GOPS-u, świadczy wyróżnienie przyznane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Otrzymali je „za inicjatywność, pomysłowość oraz dobrą współpracę między instytucjami pomocy społecznej”. – Z 17 wniosków, które dostały dofinansowanie, bojszowski okazał się najlepszy – wyjaśnia Anna Młoczek, która kieruje bojszowskim Ośrodkiem. – Poprzednio, w 2008 r. wyróżniono nas za działalność świetlic środowiskowych, a w roku 2011 otrzymaliśmy list gratulacyjny za jeden z programów – dodaje. Ostatnie wyróżnienie przyznano za działający w strukturach GOPS-u Klub Integracji Społecznej, który jest środkiem do poszukiwania pracy.

„Celem projektu jest reintegracji społeczna i zawodowa osób wykluczonych społecznie i zawodowo” – czytamy w opisie nagrodzonego projektu. „Program zawiera organizację zatrudnienia wspieranego i powrót uczestników na rynek pracy. Uczestnicy zostaną przeszkoleni w ramach kursów zawodowych w wykonywaniu prac porządkowych, prac remontowych



i naprawczych, pielęgnacji terenów zielonych oraz opiece nad osobami zależnymi. Organizacja prac będzie miała miejsce na terenie gminy w takich instytucjach jak Urząd Gminy Bojszowy, dwie szkoły podstawowe, biblioteka, przedszkole. Projekt jest realizowany w ramach działalności prowadzonej przez Klub Integracji Społecznej. Z każdym uczestnikiem zostanie podpisany Indywidualny Plan Działania. W ramach projektu pracownicy Klubu, który realizuje projekt dokonają identyfikacji zapotrzebowania lokalnego rynku pracy. Na podstawie wyników rozeznania lokalnego rynku pracy, przeprowadzo-

ne zostaną adekwatne szkolenia zawodowe dla uczestników.”

Dzieci i młodzież mogą dzięki pozyskanym funduszom wypoczywać i uprawiać sport zimą czy latem. Wyposażane są świetlice środowiskowe, organizowane zajęcia i wyjazdy. Bezrobotni podnoszą kwalifikacje, kończą kursy, podnoszą kwalifikacje zawodowe.

- Pisanie projektów pod coś, co sobie wymyślił, nie ma sensu - zauważa A. Młoczek. - Dzięki dobrej znajomości środowiska, mamy rozeznanie wśród naszych odbiorców, jakiej pomocy oczekują i pod te potrzeby przygotowujemy projekty. To, czym są zainteresowani, zgłaszają nam za-

równo dzieci i młodzież, jak i dorośli.

Projekty są otwarte dla wszystkich odbiorców. Wzbogacają one działalność ośrodka, który oprócz statutowej działalności oferuje szereg interesujących zajęć.

A. Młoczek przyznaje, że świetlice środowiskowe to jej „konik”: – Chcę pokazać dzieciom i młodzieży, że są różne ciekawe spo-

soby zagospodarowania czasu. Lubię swoją pracę. Uważam wraz ze swoim zespołem, że to co robimy, jest potrzebne i dlatego piszemy, a potem realizujemy nasze projekty.

Kolejne wyróżnienie przyznane w roku 10-lecia bojszowskiego GOPS-u jest pięknym podsumowaniem jego dotychczasowej działalności. zz

## Radzili radni

Na czwartej sesji Rady Gminy radni podjęli 6 uchwał. Dwie pierwsze związane były z rozliczeniem roku 2012. Najpierw radni przyjęli sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu gminy Bojszowy za 2012 r. Następnie większością głosów udzielili wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ubiegły rok.

Dwie uchwały dotyczyły odpadów. Pierwsza zmieniła wcześniejszą (marcową) uchwałę w sprawie przyjęcia „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Bojszowy”. Zmiana dotyczyła tego, że „gmina podda pojemniki na odpady komunalne zmieszane zabiegom sanitarnym (mycie) co najmniej 2 razy w roku.” Druga regulowała tryb płacenia za odpady. Mówi się w niej, że „opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi wnoszona będzie, bez odrębnego wezwania, przez właścicieli nieruchomości, w rozumieniu ustawy o utrzymaniu czystości i porząd-

ku w gminach, do 15 dnia następnego miesiąca po miesiącu, za który powstał obowiązek jej ponoszenia.” Uchwała określa również, że „termin wniesienia pierwszej opłaty za gospodarowanie odpadami upływa dnia 15 sierpnia 2013 r.” a „opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi właściciele nieruchomości uiszczą będą gotówką w kasie Urzędu Gminy Bojszowy lub na numer rachunku bankowego podany do publicznej wiadomości, w sposób zwyczajowo przyjęty.” O sprawach, które regulują uchwały, informowaliśmy już wcześniej.

Dwie ostatnie uchwały dotyczyły zmian w statucie Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Bojszowach oraz zmian w budżecie Gminy Bojszowy na 2013 rok.

Na sierpniowej sesji Rady Gminy podjęto tylko jedną uchwałę w sprawie kolejnych zmian w budżecie na ten rok. Teksty uchwał dostępne są na stronie internetowej <http://bip.bojszowy.pl/pl/9394/1/uchwalylady-gminy.html> zz

## INTERWENCJE

### Dopóty dzban...

wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie – głosi stare porzekadło. Jego treść odnieść można do stanu niektórych stacji transformatorowych. Tak jest w Jedlinie z najstarszą stacją przy skrzyżowaniu ul. Skromnej ze Stawową. Gołym okiem widać, że ciężki transformator w każdej chwili może spaść na ziemię. Ząb czasu zrobił swoje, teraz dopełnić tego może ciężar transformatora. Kiedy istniał jeszcze Rejon Energetyczny w Pszczynie, stacje podda-

wane były okresowym przeglądom i konserwacji. Teraz, kiedy zmienił się odpowiedzialny za ten stan rzeczy, tym problemem się nie przejmuje. Będzie się może martwić, kiedy dojdzie do tego, że część Jedliny pozbawiona zostanie dopływu energii! rh

W tej sprawie odpowiedzialny nam Wojciech Boruciński, kierownik referatu GK UG Bojszowy: „Za stan sieci elektroenergetycznych na terenie gmi-

ny Bojszowy jest odpowiedzialna firma Tauron Polska Energia. Takie sytuacje należy zgłaszać bezpośrednio na numer alarmowy 991. Jest to numer bezpłatny dla połączeń stacjonarnych, czynny całą dobę. Można także przekazać informację do Urzędu Gminy Bojszowy (ten konkretny przypadek nie został jednak zgłoszony). Pracownik urzędu odpowiedzialny za „sprawy elektryczne” oczywiście pomoże w rozwiązaniu takich problemów.”

## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIENCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

# Nagrodzeni strażacy

Andrzej Żołneczko i Aneta Krzemień z Bojszów Nowych zostali wyróżnieni jako autorzy kroniki w I Przeglądzie Kronik OSP Województwa Śląskiego.

Jednostka z Bojszów Nowych jako jedyna z powiatu biuruńsko-łędzkiego wzięła udział w tym Przeglądzie.

Ich kronika powstała w roku 1998. Pierwszym autorem był Franciszek Fuchs. Początki to bardzo trudny okres w zbieraniu danych i informacji, ponieważ we wcześniejszych latach nie było funkcji kronikarza, a wszelka dokumentacja związana z istnieniem straży znajdowała się w domach byłych lub obecnych członków zarządu OSP. Jako pierwszy pomocną dłoń w tworzeniu kroniki w roku 1999 wyciągnął Roman Horst - komendant gminy, a zarazem kronikarz, który rozpoczął spisywanie historii nowobojszowskich strażaków.



Andrzej Żołneczko i Aneta Krzemień.

W 2001 r. na zabranie sprawozdawczo-wyborczym został wybrany Andrzej Żołneczko jako nowy kronikarz. Zaczął on szczegółowo odnotowywać bieżące wydarzenia i zdobywać dokumenty z długoletniej historii tutejszej jednostki. Swoją funkcję pełnił do 2011 r.,

tworząc bogaty tom wiedzy. W roku 2011 pracę jako kronikarz zaczęła Aneta Krzemień, kontynuując działalność swojego poprzednika.

Podczas przeglądu, który odbył się w lipcu, kroniki oceniali: Stanisław Kucharczyk, Kazimierz Chrapek, Jan Kasprzyk,

dr Rafał Dmowski (członek komisji historycznej przy Zarządzie Głównym ZOSP RP) oraz Maciej Bujakowski (pracownik naukowy ATH w Bielsku-Białej).

Pamiątkowe statuetki, dyplomy i upominki strażackie wręczała komisja w składzie: Ma-

rek Trombski, wiceprezes ZG ZOSP, Marian Indeka, dyrektor biura ZW ZOSP RP woj. Śląskiego i Jan Cholewa, prezes ZP powiatu bielskiego. Natomiast nagrody książkowe dla najlepszych kronikarzy ufundował Jan Kasprzyk (Firma „Kacper”). osp

## Powiatowe zamiast gminnych

Nie doszły do skutku zaplanowane na połowę czerwca doroczne zawody sportowo-pożarnicze jednostek OSP naszej gminy. Dlatego 7 września na stadionie MK Łędziny rozegrane zostaną takie same zawody, ale w randze powiatowej. Początek o godz. 9.30. Weźmie w nich udział siedemnaście drużyn ze wszystkich jednostek powiatu.

Podczas zawodów prowadzona będzie oddzielna punktacja dla drużyn strażackich z naszej gminy.

Zawody odbędą się w dwóch kategoriach: sztafecie 7 x 50 metrów oraz w ćwiczeniach bojowych. Jednostki OSP Bojszowy i OSP Bojszowy Nowe jako jedyne wystawią po cztery drużyny: w kategoriach: „A1” i „A” oraz „C1” i „C”. OSP Międzyrzecze i OSP Świerczyniec wystawią drużyny w kategorii „A”. Relację z zawodów i wyniki podamy w następnym wydaniu naszej gazety. Natomiast wcześniej będą dostępne na stronie [http://www.facebook.com/NaszaRodnia\\_rh](http://www.facebook.com/NaszaRodnia_rh)

## List do redakcji

## Jak to jest z wypalaniem?

Szanowna Redakcjo

Zaczyna się okres składania „ofiar całopalnych” i unosi się woń miła Panu w świątyni, ale niekoniecznie mieszkańcom. W związku z tym chciałbym, aby na łamach gazety opisać problem palenia na polach słomy, siana, liści i łęgów po kartoflach. Czy wolno palić? A jeżeli nie, to gdzie to składować. A jeżeli palę, a nie wolno, to jakie kary mogą mnie spotkać. Chciałbym, aby ten problem był gruntownie opisany. Bo już zaczyna się sezon latania z zapalkami.

Problem balonów puszczanych przy temperaturze 35 stopni i to nad lasami, kiedy ulatniają się olejki eteryczne do powietrza, też byłby godny zauważenia.

Z poważaniem  
Stanisław Drozdek  
Bojszowy Nowe

Jak poinformował nas mł. bryg. Szczepan Komorowski, rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Tychach, sprawy, o których pisze nasz czytelnik, regulują przepisy zawarte w kilku aktach prawnych.

Pierwszym z nich jest Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów. W § 4. czytamy, że jest zabronione „rozpalanie ognia, wysypywanie gorącego popiołu i żużla lub wypalanie wierzchniej warstwy gleby i traw, w miejscu umożliwiającym zapalenie się materiałów palnych albo sąsiednich obiektów”. Warto przy okazji przytoczyć kolejny zapis: zabronione jest „składowanie poza budynkami w odległości mniejszej niż 4 m od granicy działki sąsiedniej materiałów palnych, w tym pozostałości roślinnych, gałęzi i chrustu.”

Natomiast § 40. tegoż Rozporządzenia mówi, że „W lasach i na terenach śródleśnych, na obszarze łąk, torfowisk i wrzosowisk, jak również w odległości do 100 m od granicy lasów nie jest dopuszczalne wykonywanie czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru, w szczególności:

1) rozniecanie ognia poza miejscami wyznaczonymi do

tego celu przez właściciela lub zarządcę lasu;

2) palenie tytoniu, z wyjątkiem miejsc na drogach utwardzonych i miejsc wyznaczonych do pobytu ludzi.

Drugim aktem prawa jest Ustawa o ochronie przyrody, której art. 124., stwierdza, że „zabrania się wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów.” Zaś art. 131. mówi o sankcjach: „Kto wypala łąki, pastwiska, nieużytki, rowy, pasy przydrożne, szlaki kolejowe, trzcinowiska lub szuwarów – podlega karze aresztu albo grzywny.”

W Ustawie o lasach również zawarte są te same ograniczenia dotyczące odległości 100 m od granicy lasu. Tu mówi się też, że „zabrania się działań i czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo, a w szczególności:

1) rozniecania ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lasu lub nadleśniczego;

2) korzystania z otwartego płomienia;

3) wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych.”

Sankcje za nieprzestrzeganie wymienionych przepisów, przewiduje Kodeks wykroczeń: „Kto wypala trawy, słomę lub pozostałości roślinne na polach w odległości mniejszej niż 100 m od zabudowań, lasów, zbóża na pniu i miejsc ustawienia stert lub stogów bądź w sposób powodujący zakłócenia w ruchu drogowym, a także bez zapewnienia stałego nadzoru miejsca wypalania podlega karze aresztu, grzywny albo karze nagany.” Grzywna może

wynieść od 20 do 5000 zł.

Ponadto rolnikom, którzy naruszają wyżej wymienione przepisy, grozi ograniczenie lub wstrzymanie unijnych dopłat, którymi dysponuje ARiMR.

Przepisy nie regulują zatem stosunkowo nowej mody na zapalanie lampionów, które unosi się w powietrzu, ale Sz. Komorowski wyjaśnia, że można to zjawisko potraktować jako „czynność mogąca wywołać niebezpieczeństwo pożaru”, czyli również zabronioną w bliskiej (do 100 metrów) odległości od lasu. zz

### Popularne lampiony mogą być niebezpieczne.



# W trudnych warunkach

Pomóżcie mi – zwraca się do nas Grzegorz Stolecki z trudem wypowiadając słowa. Z powodu choroby trudność sprawia mu również chodzenie, porusza się głównie na trójkołowym wózku. Dlatego po domu znajdującym się w Jedlinie oprowadza nas jego brat Jan. W pomieszczeniu, które służy za kuchnię i łazienkę, dużymi płatami odpadł tynk, pod którym widać surową cegłę na łukowym sklepieniu – jakich od lat się nie buduje (dom jest przedwojenny). W sąsiednim pokoju jest podobnie. Tu strop jest płaski - betonowy, ale aż szary od pleśni. Betonowa jest też podłoga. Od wilgoci zardzewiała nawet lodówka. W miejscu gdzie znajduje się, prowadzący z piwnicy przewód kominowy, popękała ściana a domownicy skarżą się na dym, wydobywający się przez szczeliny.

Opowiadają, że najgorzej mieszka im się jesienią i zimą. Płaskie panelowe kaloryfery są niewydajne. Domu nie da się ogrzać również z powodu nieuszczelnionych, niedomykających się okien. Mówią, że panuje taka wilgoć, że nie da się oddy-



Odpadający ze sklepienia tynk, pękające ściany, nieuszczelny przewód kominowy, zagrzybenia - w takich warunkach trudno mieszkać.

chać. Jan i Grzegorz mieszkają tu z matką, ojciec zmarł w 2005 r.

Idziemy do nisko sklepionej piwnicy. Jan Stolecki pokazuje szparę w ceglany stropie, świadcząca że pęka i może się zawalić. Opowiada, że z roku na rok jest gorzej. A szczególnie pogorszyło się po powodzi, kiedy woda zalała piwnicę. Prawdopodobnie wówczas wilgoć weszła w mury, które nie zostały osuszone. Twierdzi, że

odszkodowanie które wówczas dostali, nie starczyło na wykonanie wszystkich prac.

Pytam o pomoc z GOPS-u. Pan Jan mówi, że takiej nie otrzymują, bo mają dochody - również z pola dzierzawionego rolnikowi - które ich do tego nie kwalifikują. On sam pracuje tylko dorywczo.

- Dochód rodziny przekracza kryterium ustalone przepisami czyli 1368 zł. Ale to nie jest tak, że nie pomagamy tej



rodzine – wyjaśnia nam Anna Młoczek, która kieruje GOPS-em. – Są pod naszą stałą opieką. Ostatnio dofinansowaliśmy zakup roweru trójkołowego. Moi pracownicy mają z rodziną utrudniony kontakt, bo nie zawsze mogą wejść do domu.

Po powodzi w 2010 roku otrzymali pomoc w wysokości 20 tys. zł. na remont zalanej piwnicy. Natomiast pozostała część domu nie została zakwalifikowana przez komisję do remon-

tu w związku z usuwaniem skutków powodzi. Są nam znane warunki, w jakich mieszkają, dlatego postaramy się jeszcze w tym roku naprawić komin.

Z jednej strony Jan Stolecki pokazuje nam nowe ogrodzenie, mówi też, że będzie miał wybrukowaną część posesji, z drugiej dom jest w opłakanym stanie. Oprócz pomocy, widać że potrzebne jest bardziej rozsądne gospodarowanie tym, co się posiada. zz

## Fundusze na otwarcie

Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach w partnerstwie z urzędami pracy województwa śląskiego, w tym Powiatowym Urzędem Pracy w Pszczynie, Tychach i Mikołowie, realizuje projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, w ramach którego można pozyskać fundusze na otwarcie działalności gospodarczej.

Nabór wniosków do projektu prowadzony będzie od 9 do 23 września. Szczegółowe informacje oraz pomoc w przy-

gotowaniu dokumentów rekrutacyjnych można uzyskać w Punkcie Konsultacyjnym Krajowego Systemu Usług przy Centrum Przedsiębiorczości S. A. w Woli, ul. Kopalniana 6.

Kontakt i zapytania drogą telefoniczną można kierować poprzez infolinię PK KSU: /32/ 211 99 30 lub elektronicznie za pomocą formularza usługi elektronicznej PK KSU dostępnego na stronie internetowej [www.cpsa.com.pl/konsultacja](http://www.cpsa.com.pl/konsultacja) ug

## Natura nadgoniła

Tegoroczne żniwa należały do gatunku tych lżejszych i nie trzeba było „walczyć o chleb” z kapryśną naturą, jak to miało miejsce w przeszłości. A przecież nic na to nie wskazywało, że żniwa rozpoczną się już w lipcu.

Przypomnijmy sobie, że jeszcze do 7 kwietnia na polach leżał śnieg. Wiosna też była i chłodna i kapryśna, dlate-

go niektórzy rolnicy powątpiewali w ilość i jakość tegorocznych zbiorów. Ale nadeszło lato - i to tak piękne, że bez zbędnego pośpiechu i nerwówki udało się zebrać całkiem przyzwoite plony. Jak widać, sama natura „wie, co robi”.

Czy dalej „będzie wiedziała” i odbarzy nas piękną jesienią? rh

## Smak i zapach chleba

Pamiętam rok 1973, gdy jako 6 letni chłopiec obserwowałem, jak babka Franciszka piekła chleb w piecu (u nas zwanym piekarniakiem). Rozpalało się w nim drewnem sosnowym. Kiedy był rozgrzany, żar zgarniano w kierunku drzwiczek. Ciasto na chleb było przygotowane wcześniej i czekało nakryte płótnem w czterech słomiankach. Następnie babka za pomocą drewnianej łopaty wkładała je do pieca. Kiedy się zarumieniło to znaczyło, że był upieczony. Przepisy na wypiek chleba przekazywano z pokolenia na pokolenie. Cała procedura była w pełni ekologiczna - mąka pochodziła z własnego zboża, w piecu rozpalano drewnem, nawet narzędzia - takie jak niecki do wyrobu ciasta czy łopata - były z drewna, a słomianki do wzrastania ciasta ze słomy. Zapach i smak tamtego chleba pamiętam doskonale, mimo upływu 40 lat.

Eugeniusz Hantulik

## Zagra „Ponticello”

Jak co roku od września do końca października potrwa w naszym powiecie Festiwal Jesień Organowa. Nowością tego roku jest to, że wychodzi poza powiat i jeden z koncertów (już 22 września) odbędzie się w Tychach i z udziałem Bojszowskiej Orkiestry „Ponticello” pod kierownictwem Roberta Koźbiała. W tyskim kościele Bł. Karoliny Kózkówny o godz. 18. wystąpią również Tomasz Or-

low na organach i Marcin Krywul, który zagra na fagocie. W programie m. in.: A. Corelli, J. S. Bach, W. A. Mozart, C. Saint-Saens - Symfonia c-moll „Organowa” oraz improwizacje.

W Bojszowach Nowych koncert planowany jest na 6 października.

Natomiast co tydzień od 8 września do 27 października koncerty odbywają się w innym kościele na terenie powiatu. zz

## Czy to realne?

Powrócił niedawno za sprawą polityków temat Wiślanej Trasy Rowerowej, która utworzyłaby szlak rowerowy i to jeden z najdłuższych w Europie. Miałyby przebiegać od źródła Wisły aż do jej ujścia w Bałtyku. I we fragmencie zahać o naszą gminę. Sprawa nie jest nowa, zaistniała już jakieś 7-8 lat temu, ale z biegiem czasu przycichła, by znowu ożyć. Czy to jest realne? Teoretycznie tak, praktycznie jed-

nak nie, a jeśli już - to może trwać dłużej, niż budowa metra w Warszawie! Skąd ten pesymizm?

Wystarczy przyjrzeć się sprawie budowy drogi ekspresowej S-1 i wszelki komentarz jest zbędny. Gdyby jednak jeszcze ktoś nie był przekonany, to niech siądzie na rower i przetrze cztery szlaki ścieżek rowerowych, wytypowanych i oznakowanych swego czasu przez powiat. rh

Wójt Gminy Bojszowy zaprasza na

# Dożynki Gminne 01.09.2013r.

godz. 11:00 Msza św. dożynkowa w kościele  
p.w. Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych

**BOISKO SPORTOWE W BOJSZOWACH NOWYCH  
PRZY ULICY RUCHU OPORU 100**

godz. 15:00 przekazanie chleba przez Starostów Dożynek Wójtowi Gminy  
występ Zespołu Folklorystycznego „Bojszowianie”

godz. 15:30 koncert zespołu „REDLIN”  
muzyka „Folk Rock z całego świata”

godz. 17:30 koncert zespołu **„ZAKOPOWER”**

godz. 19:00 – 22:00 zabawa taneczna z zespołem „3 I PÓŁ”

## DLA DZIECI:

w godz. 15:00 – 21:00 plac zabaw: dmuchańce, trampoliny i inne atrakcje

**OBCHODOM TOWARZYSZYĆ BĘDĄ WYSTAWY:**

- plodów rolnych • myśliwska • pszczelarska
- koła wędkarskiego • gołębi pocztowych
- punkt informacyjno-medyczny Społecznego Stowarzyszenia Hospicyjnego im. św. Kaliksta I w Tychach
- punkt pomiaru ciśnienia i cukru we krwi
- prezentacja działalności Gminnego Klubu Honorowych Dawców Krwi z Bojszów Nowych.

**POCZĘSTUNEK DLA UCZESTNIKÓW: KOŁOCZ ŚLĄSKI**  
W razie niepogody gwarantujemy zadaszenie namiotowe

## Starostowie Gabriela i Grzegorz Fuchsowie



- Jesteśmy trzecim pokoleniem na tym gospodarstwie - mówi Gabriela Fuchs - kontynuujemy tradycje przodków męża, ale jest to dla nas prawdziwa przyjemność.

Pracy jest bardzo dużo, więc pomoc teściów jest nieoceniona. Tym bardziej, że oboje z mężem pracujemy zawodowo.

Gabriela Fuchs pochodzi z Międzyrzecza. W 1999 roku wyszła za mąż za Grzegorza i przeprowadziła się do Nowych Bojszów. Od samego początku rozmowy zaskakuje mnie jej szczerość i otwartość - chętnie odpowiada na pytania.

- Oboje z mężem jesteśmy aktywni zawodowo. Ja pracuję w ZUS-ie w Tychach, Grzegorz od 14 lat związany jest z firmą

Chrobok. Właśnie wyjechał w delegacji.

Fuchsowie uprawiają 13 hektarów ziemi, dodatkowo hodują bydło opasowe. Kaczki i kury chowane na naturalnym nawozie, idą na sprzedaż. Są też króliki, dla których zbudowano specjalne domki. Pracy jest sporo, ale pomagają teściowie, oraz dwie córki: 13-letnia Kinga, uczennica 1 klasy gimnazjum i 9-letnia Natalia.

Generalnie dochodów z gospodarki nie mamy, większość przeznaczona jest na nasz użytek - mówi Gabriela. - Natomiast nie wyobrażamy sobie, żebyśmy mogli się z tym wszystkim rozstać - to dla nas kontynuacja tradycji rodzinnych, ale również pasja. au

## Włodarz 2013: Irena Gembołyś

Jestem mile zaskoczona, nie spodziewałam się takiego zaszczytu - odpowiada Irena Gembołyś na pytanie, jak przyjęła wiadomość o otrzymaniu tytułu Włodarza Gminy. Już po kilku zdaniach wiem, że rozmawiam z kobietą, która - jak ta grana przez Irenę Kwiatkowską z „Czterdziestolatka” - żadnej pracy się nie boi. W 1970 roku podjęła pracę w szkole podstawowej w Nowych Bojszowach jako nauczycielka nauczania początkowego. Później przez pięć lat (1991 do 1996) była również ostatnią dyrektorką tejże placówki. Po oddaniu do użytku wspólnej szkoły dla Świerczyńca i Nowych Bojszów, kontynuowała pracę w



charakterze nauczyciela oraz zastępcy dyrektora.

W 2002 roku przeszła na emeryturę. Nie odpoczywa, bo lubi aktywny tryb życia. Uważa, że człowiek, który ma wiele obowiązków, nie ma czasu

na choroby, zamartwianie się i później się starzeje.

W latach 1997-2001 Irena Gembołyś była członkiem Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Tychach. 2003-2007 ławnikiem sądowym. Od czerwca 2005 roku została przewodniczącą koła nr 9 emerytów w Bojszowach Nowych. Funkcję przejęła po Walentym Tatoju.

- Organizujemy różne wycieczki do teatru, kina, zabawy karnawałowe, zabawy z okazji Dnia Seniora, spotkania oplatkowe, grille. Grupa liczy ponad 80 osób w wieku 50-85 lat. W ostatnich latach dołączyło sporo osób, stosunkowo młodych, więc troszeczkę odmłodziliśmy ko-

ło - mówi Irena Gembołyś.

- W przyszłym roku koło świętuje 20-lecie istnienia. Spotkania odbywają się w pierwszą i trzecią środę miesiąca. Jest to czas na załatwianie różnych spraw organizacyjnych. Imprez jest około 10 w roku. Grupa była siedem dni we Władysławowie, zaliczyliśmy zabawę karnawałową i dwukrotnie grilla. Przed nami wyjazd do Tarnowskich Gór i Parku Miniatur Sakralnych w Częstochowie - chwali się zająca przewodnicząca - zawsze mamy pełny autobus - dodaje. Udział w tego typu przedsięwzięciach mogą również brać emeryci niezrzeszeni w kole.

Poczynania zawodowe Ireny Gembołyś nie ogranicza-

ją się jedynie do koła, bowiem wspólnie z mężem Andrzejem, emerytowanym górnikiem działu mierniczego, prowadzi działalność handlową. Od 1996 roku są współwłaścicielami spółki z Łazisk Górnych. Zaangażowana była także w projekty unijne (w 2008 przeszła szkolenia dla Przewodniczących Organizacji, Specjalistów Projektów Unijnych oraz Promowania i Promocji Projektów Unijnych z ramienia Sigmy). Prywatnie jest mamą dwóch córek: Agnieszki i Anny oraz syna Stanisława, a także babcią trzech wnuków. Relaksuje się, uprawiając ogród, choć, jak sama przyznaje - na te pasje ma niewiele czasu.

Angelika Urbańczyk

**Zdjęcia z dożynek zamieścimy na stronie internetowej:**  
<http://facebook.com/NaszaRodnia>

# Koniec wakacji, czas do szkoły



Uczestnicy „Tenisowego dnia” w Międzyrzeczu.

## Dokończenie ze str. 1.

odległość, uderzenia na celność, gra na utrzymanie – czyli co najmniej 20 odebranych uderzeń, sztafeta na czas – w takich konkurencjach rywalizowało na korcie 6 młodych zawodników. Najlepsza okazała się w nich Kinga Deda, która rozpoczyna naukę w gimnazjum. – Gram w tenisa może od 2 lat, najczęściej z bratem i kolegami. Pierwszy kontakt z tym sportem miałam tu na korcie i tak się zaczęło moje zainteresowanie. Startuję w zawodach, jak pan Marek je organizuje i przychodzi 2-3 razy w tygodniu - zależy od tego, ile mam czasu.

Co prawda Marek Kumor zapowiedział, że w zawodach nie ma nagród, ale na zakończenie okazało się, że rozdał foldery z zawodów w Jaworzu z podpisami znanych polskich aktorów. Wniósł także z domu porcelanowe figurki, które przez lata gromadził, przywożąc z różnych zawodów. Uczestnicy w kolejności zajętych miejsc wybiera-

**W czasie zajęć organizowanych przez biblioteki emocji było co niemiara.**



li takie, jakie im się podobały – Kinga sięgnęła po słonika. Potem był otwarty turniej tenisowy, który zachęcił do udziału również miłośników tego sportu z okolicznych miejscowości. Wygrał w nim Michał Pochopień, który w finale pokonał Jacka Cholewę.

**Więcej zdjęć z wakacji na stronie internetowej: <http://facebook.com/NaszaRodnia>**

## Czas do szkoły

Ponad tysiąc przedszkolaków i uczniów rozpoczyna w gminie Bojszowy nowy rok szkolny – to o ponad pół setki więcej niż w ubiegłym roku i jest to rekordowa liczba dzieci objętych gminną oświatą. Zatrudnionych będzie również 4 nowych nauczycieli – 2 w przedszkolu i po jednym w szkołach w Świerczyńcu i Bojszowach.

Najliczniejsze grono uczniów ma gimnazjum, które liczy ich 279 – o prawie trzydziestu więcej niż w ubiegłym roku. W klasach pierwszych jest 88

uczniów. Spośród 12 oddziałów dwa są integracyjne.

Bojszowska podstawówka przyjmuje 254 dzieci (o 15 więcej niż kończyło ją w czerwcu). Tak jak w poprzednim roku oprócz dwóch klas 7-latków, będzie jedna 18-osobowa klasa 6-latków. Nową nauczycielką nauczania zintegrowanego jest Aleksandra Moroń.

W Świerczyńcu w 12 oddziałach (w tym 5 integracyjnych) uczy się 202 dzieci (czyli o 12 więcej). Jest też klasa 6-latków. Szkoła zatrudnia dodatkowo nauczyciela wspomagającego do

jednej z klas integracyjnych (w tych klasach dziećmi opiekuje się dwóch nauczycieli).


Międzyrzecze przyjmuje do 6 oddziałów 54 dzieci. To o 1 ucznia więcej niż w poprzednim roku.

## Dwa przedszkola


234 dzieci w 11 grupach znajdzie opiekę w gminnym przedszkolu. Ponadto 18 miejsc przygotowano w rozpoczynającym działalność niepublicznym przedszkolu „Muchomorek” (więcej na ten temat na str. 10).

Liczba przedszkolaków w gminnej placówce w stosunku do ubiegłego roku nie zmieniła się znacząco - poinformowała nas dyrektor Krystyna Wojtuń. W Bojszowach jest to 5 grup (w tym 1 w budynku gimnazjum), w Świerczyńcu 4 grupy i po jednej w Jedlinie oraz Międzyrzeczu.

W przedszkolu w Świerczyńcu pracę podejmą 2 nowe osoby - Dominika Jallowy z dziećmi 3-4 letnimi oraz Klaudia Czymrys z 5-6-latkami. Ponieważ przedszkolacy będą mieli zajęcia w pomieszczeniu wykorzystywanym jako świetlica środowiskowa, w związku z tym przeprowadzono w nim drobny remont. Natomiast w bojszowskim przedszkolu pomalowano dwie sale i kuchnię. zz



Bojszowy, ul Gaikowa 36 (naprzeciwko Urzędu Gminy)  
Tel 667- 674-567  
Godz otwarcia:  
Pn, wt, śr 6:00-14:00 Czw, Pt 8:00-16:00



*Biżuteria ślubna*  
[www.mak-bizuteria.pl](http://www.mak-bizuteria.pl)

# Egzotyczne Bojszowy?

Każdy zakątek świata ma swoją egzotykę, którą tworzą klimat, przyroda i ludzka cywilizacja (kultura).

Historyczna Ziemia Pszczyńska, na której żyjemy, również ma swoją niepowtarzalną egzotykę, choć jej często nie dostrzegamy i nie doceniamy. Stworzył ją dogodny, bo umiarkowany klimat, żywa i bogata przyroda i przede wszystkim ręce, głowy i serca naszych ojców, ich wielowiekowa krzątanina na ziemi podarowanej im przez los.

Z okazji dorocznego święta plonów – dożynek gminnych (żniwnego), warto objąć refleksją naszą obecną krzątaninę „w bojszowskiej przyrodzie” i podjąć próbę wydobycia z niej śladów niegdyś pięknego.

Ongiś ludzie wszystko czerpali z natury. Nie biegali co dzień do sklepu bądź do marketu po chleb, masło, cukier, bo to wszystko mieli swoje. Najwyżej co jakiś czas udawali się na targ do Pszczyń, Bierunia, czasem pociągami „ku hutom”, aby kupić coś bardziej niezbędnego. Nasi ojcowie byli samowystarczalni – jedzenie mieli swoje, a resztę nabywali u miejscowych rzemieślników: krawców, szewców, kowali, cieśli, bednarzy itd.

Dziś, odwrotnie – nic nie mamy swego, wszystko jest „kupne”. Od przyrody nie potrzebujemy prawie nic, bo „wtoby się to tropił”, bo „to się niy opłaco”, bo „to niy te czasy”. Można rzec, że przyrodę mamy od parady: w ogródkach zamiast grządek z kapustą, cebulą, marchwią, mamy kwiaty, ozdobne krzewy i zieloną trawę, las i pola po to, żeby pospacerować i podziwiać, jak wszystko rośnie i pyszni się urodą. Już tylko nieliczni mieszkańcy dla pożytku czynnie współdziałają z przyrodą, jak dawniej bywało. Są to głównie rolnicy, leśnicy, sadownicy.

Warto prześledzić to współdziałanie.

## Powietrze

Nasi przodkowie czyste powietrze mieli do woli. W okolicy nie było żadnego uciążliwego przemysłu, nieznanym był samochód, stał wprawdzie ko-



min bieruńskiej fabryki, jednak najstarsi nie pamiętają, żeby kiedykolwiek dymił. Nie było też plastików, które przy spalaniu mogły śmiertelnie zatrutować środowisko. Piece, jakie stały w kuchniach i „kachłoki” w pokojach, spalały głównie drewno. Węgla spalało się niewiele, bo nie było tzw. centralnego ogrzewania wymagającego nieustannego dawkania opału węglowego bądź olejowego. Ludziom, zwierzętom i roślinom żyło się zdrowo. Zdrowe też były owoce, ziarno i wszelakie korzenie, bo gleba nie była skażona.

## Woda

Czystej wody było pod dostatkiem. W pełnych studniach tętniła źródłana, a w pobliskich rzekach... Przez nasze tereny przepływały – jak rzadko gdzie – aż cztery rzeki: Gostyń, Korzyniec, Pszczyńka, Wisła. We wszystkich woda była czysta, zdrowa, pełna ryb. Jeśli na wiosnę, czy jesienią rzeki wylewały – a tak zdarzało się nader często – to nie kąpiły łąk, a z pożytkiem nawadniały je i nawoziły. Rozlewało się tutaj kilkanaście stawów, gdzie hodowano ryby, kąpało setki, a może tysiące owiec, pono to było, bielono płótna, napędzano stawową wodą młyny. Studnie, stawy, rzeki, padołki po chłopskich zagrodach by-

ły wielce znaczącymi fragmentami niezwykle krajobrazu wiejskiego stanowiącego ową egzotykę.

## Łąki

Dziś mają powierzchnię ok. 800 ha. Dawniej było ich jeszcze więcej, bo dużo chowano krów. Starsze pokolenie pamięta, czym one były w dolinach rzek. Były prawdziwym cudem natury! Boskim arboretum. Moje pióro jest zbyt słabe, żeby opisać urodę bojszowskich łąk na wiosnę, czy w sierpniu na potrawie. A jakie było siano z tych łąk! Były to ozdrowieńcze zioła na wszystkie dolegliwości! W pomyślnych latach z jednego hektara łąka mogła dać 6-8 fur siana. A wystarczyło mieć na zimę dwie fury, żeby uchronić krowę żywicielkę.

## Lasy

Pszczyńskie lasy były sławne w całej Europie ze względu na unikalny drzewostan (stare sosny i dęby), na mocarne żubry i okazałe jelenie, na długie i piękne tradycje myśliwskie (polowania z udziałem koronowanych głów). Nasze lasy (jedlińskie, bojszowskie, część kobiórskich i jankowickich) zajmujące teraz ok. 1000 ha w niczym nie ustępowały pszczyńskim. Wzorowa gospodarka leśna: planowe wyręby i nasadzenia, melioracja terenów leśnych, utrzyma-

nie dróg śródleśnych, ogrodzeń, stylowe leśniczówki, siągarnie, paśniki, robotnicy związani z lasem od pokoleń, planowe łowiectwo – to zadziwiało każdego, kto się w nasze lasy zapuszczał. Urodziwe lasy zapraszały przybyszów do odwiedzenia wsi, stanowiły i stanowią dalej największą atrakcję, zachęcającą do osiedlania się tutaj ludzi spoza gminy. Nikt z przeszłości nie przypuszczał, że te lasy zdynamizują rozwój gminy (w ostatnich latach nastąpił niebawmy wzrost liczby mieszkańców z 5 do 7 tysięcy).

## Pola

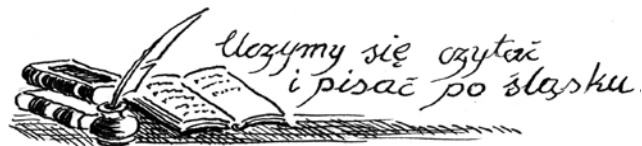
To najważniejszy przyrodniczo fragment gminy, bo od zawsze rodził się tu chleb. Zajmują w naszej gminie obszar ok. 1,5 tysiąca ha. Niezmiennie rok w rok wysiewano tu zboża, sadzono ziemniaki. W sprzyjających warunkach pogodowych, przy dobrym nawożeniu, z każdego hektara można było uzyskać 5-8 ton ziarna i 20 ton ziemniaków. To nie wszystko, czym mogły obdarować. Dobrze plonował rzepak, z którego w olejarniach wytłaczano olej, buraki cukrowe, z których produkowano cukier, kukurydza do wytwarzania mieszanek paszowych. To dzięki uprawom polnym i łąkom możliwa była na szerszą skalę hodowla bydła i trzody.

## Pszczoły

Przyjęło się od lat, że dożynek to święto ludzi pól czyli rolników. To w ich szeregach wyrastali przeważnie kandydaci na starostów dożynek. I słusznie, producent chleba (żywności) był najważniejszy. Jednak w obecnym czasie do zaszczytnego tytułu starosty mógłby kandydować z powodzeniem ktoś z nielicznego grona osób, które gospodarują wszędzie: na polach, w lesie, na łąkach. To pszczelarze. Kto wie, czy to nie oni są pierwszymi i najważniejszymi współpracownikami przyrody.

W bojszowskim kole Polskiego Związku Pszczelarskiego zrzeszonych jest 21 członków. Wszyscy oni razem utrzymują ok. 250 rodzin pszczeleli, z których każda może liczyć nawet 200 tysięcy pszczoł. Ta ogromna armia „Bożych robotnic” w codziennych lotach, zwłaszcza na wiosnę, decyduje nie tylko o urodzajach, ale i zaświadcza o zdrowotności całego środowiska przyrodniczego. Spośród kilku ras pszczeleli – włoskiej, kaukaskiej, bakwaskiej (krzyżówka) – najodpowiedniejszą do naszych warunków jest krainka – łagodna, pracowita, stosunkowo odporna na choroby. Jeśli przyjąć, że jedna mocna rodzina tej rasy licząca np. 100 tys. lotnych pszczoł, przy pożytkach położonych w bliskości ula potrafi przynieść do ula ok. 100 kg miodu – to łatwo obliczyć, że z „bojszowskiej przyrody” pszczoły potrafią zebrać wcale obfity plon – prawie 25 ton nektaru i odpowiednią do tego ilość pyłku. Oczywiście, większą część tej miodnej rzeki pszczoły spożytkują na własne potrzeby, muszą bowiem żyć i przetrwać (ok. 70 proc.). Pomimo to do pszczelarza trafia jeszcze pokaźna porcja miodu. Aż trudno uwierzyć, że małe, pracowite pszczołki potrafią nas obdarować dosłownie tonami królewskiego eliksiru, i że ten eliksir nie jest jeszcze w całości z przyrody wzięty, bowiem nie wszędzie pszczoły docierają. Lecz to i tak nas zadziwia.





## Ślōnsko, zostōń, czym byleś

**Ślōnsko, bydź spokojne**  
*Ziymio, dopokōd twōj jynzyk  
żyje, bydź spokojne.  
Żodyn ci wiary niy wytargo,  
ani świyntej cnoty,  
Ni szczyrości praōjcōw, ni do  
prac ochoty!*

*Ślōnsko, zostōń, czym byleś,  
Tak cie w świecie słaui świynto*  
Anna  
*I kejs w postrzodku świyntych  
wszystkich postawi.*  
ks. Norbert Bończyk (1837-1893)

**Kiejbych**  
*Kiejbych taki krzipki miol,  
Kierych glos by piyknie  
brzmioł,  
Kōnsiek zagrolbych po kōnsku,  
Po calutkim Gōrnym Ślōnsku,  
Ażby kraj nōm grzmioł radośnie,  
Ażby kraj nōm grzmioł...*  
Emanuel Imiela (1888-1935)

**Mowa ślōnsko**  
*Mowa ojcwōw mych wspaniało,  
Kieroz, jak ty doskonalo?*

*Kieroz giyntso ōzdobniejszo,  
Wslowach zwrotach forymniejszo?  
Żodyn pogwor jōm niy ogłuszy,  
Boś ty jedna, z serca, z duszy...*  
Juliusz Ligoń (1823-1889)

**Idzie nowy Ślōnsk**  
*Że tyn czas przyjdzie, jo to już  
dzisio czuja,  
I w swej piersi nowy Ślōnsk  
hoduja.  
Ōn mi przijocielym, jo z nim  
ciyngiy godōm,  
Już go zaniydługo przyniesia  
do dōm.*  
Józef Ryszka (1920-1943)

**Kwiatki ślōnski**  
*Niech przypōmnōm wōm te  
kwiatki ślōnskiej ziymi,  
że przy ōjcōw mowie, wierze,  
stoć bydymy aż do zgonu.*

*Niech przypōmnōm prowda staro,  
Że niy cudym, wiarōm  
i ōfiarōm*  
*Zostanymy wolnym ludym!*  
Konstanty Damrot (1841-1895)

### Przyroda jest cudem!

Tyle darów ma dla nas! Darów (np. ziół, owoców leśnych), których często nie wykorzystujemy, bo łatwiej kupić.

Można tylko szacować, że każdego roku z całego obszaru gminy (34 km<sup>2</sup>) kwiaty wydają dziesiątki ton nektaru i pyłku. Zebrać to wszystko do jednego grama, znaczyłoby posiąć największy skarb rodzimej przyrody. Tak się nigdy nie stanie z wielu powodów. Po pierwsze – pszczołami chcą się zajmować tylko pasjonaci, a jest ich zaledwie garstka. Po drugie – pszczoły chorują na wiele różnych chorób. I po trzecie – rolnicy, sadownicy, także leśnicy, opylając swe uprawy, nie zawsze myślą o pszczołach. Czasem jakby zapominali o starej prawdzie: wyginą pszczoły – zginie przyroda, a z nią my.

### Gdzie ta egzotyka?

W świetle tego, co powyżej napisałem, jeszcze raz trzeba zapytać: czy Bojszowy mają coś z egzotyki? Odpowiedź jest taka: - Jeszcze mają, choć daleko im do dawniejszego piękna.

W porównaniu z wielkomięskimi ośrodkami, powietrze jest tu jeszcze w miarę czyste, ale lokalnych trucicieli tu nie brakuje. Bezmyślność, sobiepaństwo, zwykle lenistwo potrafią zupełnie przeinaczyć pojęcie egzotyki:

- Taka tu egzotyka, że w Bojszowach ludzie się wzajemnie trują.

Wody, niestety mamy zatrute. Faktycznie są ściekami, poza tzw. klasami czystości. To cóż, że mamy kanalizację i oczyszczalnie, skoro wody oczyszczone wpuszczamy do martwych rzek, gdzie płyną ohydne ścieki. Stawy, poza Poloczkiem, zarosły krzakami, studnie z powodu szkód górniczych wyschły. Nic egzotycznego w naszych wodach nie ma.

W najgorszym stanie są jednak łąki. Zarosłe wysokimi chwastami, wierzbą, brzezią, są najdzikszymi miejscami gminy. Rzucają się ciemną plamą na pięknych słowach: egzotyka. Żadna tu egzotyka!

Lasy – również są w kiepskim stanie, bowiem bez licze-

nia się z okresami wegetacyjnymi, pod mechaniczne piły wyspecjalizowanych firm idą najlepsze ich połączenia. Wyrębuje się najwartościowszy drzewostan bez opamiętania. Trudno dociec, dlaczego tak się dzieje. Czy tylko dla zysku? Najlepszy las idzie pod piły, resztę pożera woda z górniczych zakładów. Jeśli wspólnie nie zaczniemy walczyć o życie lasu w naszej gminie – nic już nie zostanie z dawnej bojszowskiej egzotyki.

Zaś pola obrabiają dziś już dosłownie ostatni Mohikanie, ci którzy związani są z ziemią nie tylko tradycją rodzinną, ale przede wszystkim miłością do przyrody. Zmagają się nie tylko z kaprykami pogody, nie tylko z rozlicznymi zarazami i chorobami upraw, ale przede wszystkim z trudną do opanowania biurokracją unijną. Jednak chwała im, że jeszcze są, że jeszcze nasze pola żyją i cieszą oczy urodą. Bo nie ma piękniejszego widoku, jak na przykład zielony szmat młodego

żyta, za nim ciemniejąca ściana lasu, a nad lasem, hen daleko, modre pasmo Beskidów. To typowy krajobraz naszych stron, nasza egzotyka.

No i pszczoły – jeszcze są. Zda się jednak, że jako gatunek trwają dosłownie na krawędzi życia. Największym zagrożeniem dla nich jest niewyjaśnione przez naukę znikanie bez śladu całych rodzin pszczoł. Jeśli tego zagrożenia nauka nie rozwiąże, pszczoły znikną z naszego krajobrazu. Co będzie dalej? – strach pomyśleć.

Pomimo tych okaleczeń rodzimej przyrody, Bojszowy nadal są piękne, nadal jesteśmy do nich przywiązani, bo to jest nasze miejsce życia. Oczywiście mogłoby być jeszcze piękniejsze, gdybyśmy wszyscy tego mocno pragnęli, gdybyśmy dbali o każdą piędź rodzinnej ziemi, zawsze mówili o Bojszowach dobrze. Ale dziękować Bogu, że jest tak. „Żeby ino gorzyj niy było”.

Alojzy Lysko

### ABC MSZY ŚW.

## O komunii św.

Nachodzi mnie czasami wstętna pokusa szepcająca, że Pan Bóg jest bardzo daleko każdego z nas. Myślę, że wielu z nas doświadczało takiego przekonania: „Modłę się do Ciebie, Panie Boże, a ty jesteś gdzieś hen, hen... Nie wiem, czy dokładnie słyszysz głos mojego błagania.” Pan Jezus z wyżyn nieba poklepuje każdego niedowiarka po ramieniu i mówi: „Nie martw się, nie ulegaj takim pokusom. A jeśli mi do końca nie wierzysz, to przypomnij sobie komunię podczas mszy św.” I to jest odpowiedź Pana Jezusa - właśnie komunia: sposób, aby być najbliższym Pana Boga.

Kiedyś młody człowiek, który z zapałem spoglądał w ekran komputera, mówił: - Wie ksiądz, „wsysło” mnie. To słowo „wsysnąć” (taki swoisty slang młodzieżowy) doskonale oddaje istotę komunii – oznacza: pochłoniąć, przeniknąć, zjednoczyć.

Czym jest komunia św.? By odpowiedzieć, trzeba przyjrzyć się kilku gestom, które pojawiają się przed przyjęciem Ciała Chrystusa. Pierwszy gest to przekazanie

znaku pokoju. Dookoła mnie nie stoją już obcy ludzie. Kiedy wyciągam w ich stronę swoją rękę, pragnę im powiedzieć: „Cieszę się, że jesteś. Zauważam cię, nie jesteś anonimowym Iksem czy Ygrekiem. Jesteś dla mnie kimś ważnym.” Bez dobrze przeżytego znaku pokoju, trudno dobrze przeżyć komunię.

I potem drugi niezwykle ważny krok, to sparafrazowane słowa setnika: „Panie nie jestem go-dzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja.” Wiemy doskonale, że Słowo Boże daje moc, daje siłę. Że ono nie tylko informuje, ale i umacnia człowieka swoją wewnętrzną energią. To jest nasze małe wyznanie wiary.

Jeśli mam przyjąć Chrystusa pod postacią chleba, trzeba mi wierzyć i dlatego teraz nieudolnie wyznaję: „Panie nie jestem go-dzien”. Oj – ileż to jeszcze brakuje mi do pełnej wiary. Ale widocznie Pan Jezus uważa, że tyle wystarczy. Dlatego zaprasza mnie do przodu.

Rusza procesja komunijna. Kapitałnie oddaje ona istotę chrześcijaństwa. Każdą godziną, każdym dniem zbliżam się do Ciebie, Boże. Podchodzę do Ciebie, chcę się z Tobą zjednoczyć. Każda minuta mojego życia to jest jeden krok w stronę Boga. Tak samo tutaj zbliżamy się do kapłana, rozdającego Chrystusowe ciało.

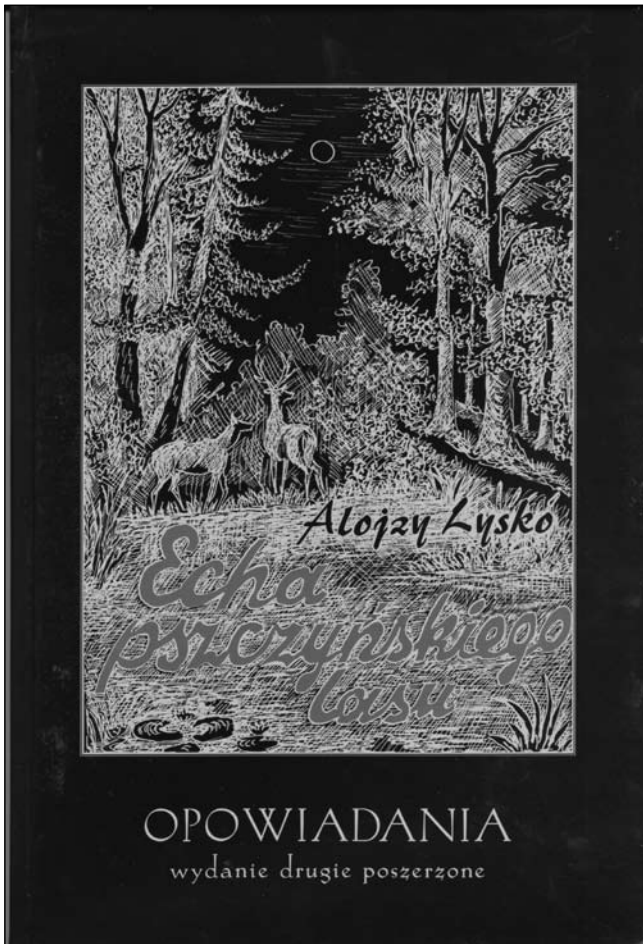
Co się wówczas dzieje? Przyjmuję Chleb Żywy. Pan Bóg cały mnie ogarnia, zanurzam się w Chrystusie, zjednoczę się z Bogiem. Nikt nie wymyślił głębszego sposobu zjednoczenia się z Bogiem, jedności z Panem, niż właśnie sposób ukazany przez komunię. Jestem w Bogu. Ale obok mnie idzie do komunii inny człowiek. Ten sam Chrystus zjednoczy się również z nim. Przecież jest jeden Zbawca. W Chrystusie obok mnie są moje siostry i moi bracia. Teraz pojmuję, dlaczego przekazywałem znak pokoju. Rozumiem, dlaczego przpraszałem siostry i braci, dlaczego prosiłem ich o modlitwę. Jezus zjednoczy mnie z nimi, czyli zespała w jeden organizm. Zupel-

nie bezsensowne staje się stwierdzenie, że człowiek człowiekowi wilkiem Mało tego – w Chrystusie ukrywają się też nasi zmarli. Nie wiem, czy już w pełni. Ale wierzę, że są w Chrystusie, jeśli odeszli ze znakiem wiary - i z nimi również się zjednoczą. To kapitalny sposób, żeby włożyć głowę za zasłonę śmierci, żeby pobyc chwilę z moimi bliskimi. Kiedy w chwili ciszy będą rozważał tę tajemnicę, nie mogę myśleć tylko o zajmowaniu Pana Jezusa wyłącznie moimi zmartwieniami. Trzeba też wspomnieć o najbliższych i o tych dalszych, którzy gdzieś na końcu świata przystępują do komunii. Ale warto też pomyśleć o zmarłych – oni są bardzo blisko mnie.

Jako jedna rodzina trzeba za ten dar komunii podziękować. Znowu padają słowa „módlmy się” i kapłan krótką, zwartą modlitwą dziękuje Jezusowi, który nas właśnie zjednoczył. Który przekażał każdego z nas, że można być bardzo blisko Boga i blisko człowieka.

Ks dr Andrzej Kolek

# Książka pisana sercem



**T**a książka jest o radościach i boleściach ludzi stąd – zdradza autor we wstępie pisany śląszczyzną. I tworzy od początku sielski, bajkowy obraz naszej ziemi, tak niezwykły, że tylko pisarze romantyczni gotowi byli na większe uwznioślenie. Ale dla nich to był podwód do „zgrania” z naturą pięknych losów ludzkich. Tu jest inaczej. Jak słusznie zauważył w przedmowie prof. dr hab. Jacek Lyszczyna „pod tym

przejmującym pięknem ziemi i emocjami, które się z nim łączą, kryją się odsłaniane w kolejnych opowiadaniach tragedie, jakich nie szczydziła Ślązakom historia ostatniego stulecia i które kryją się w ludzkiej pamięci.”

Dla czytelnika znającego twórczość Alojzego Lyski, nie będzie to zaskoczenie – nie tylko dlatego że mamy do czynienia z drugim wydaniem książki, która ukazała się 17 lat temu (ponadto

tom, który właśnie wyszedł, jest trzykrotnie obszerniejszy od poprzedniego). Wraca bowiem autor do „swoich” tematów, o których pisał od początku lat 90. Choć historie tu opowiedziane sięgają czasów I wojny światowej i głębiej w przeszłość, to jednak szczególne znaczenie mają te związane z losem Górnoszlązaków w czasie i szczególnie po II wojnie. Są też osadzone w górniczych realiach, bo bez nich książka o „tych czasach i tej ziemi” byłaby zbyt uboga. Coraz to między opowieściami powracają jakby dla kontrastu „obrazy jak baśń”.

Choć autor wyraźnie w podtytułe zaznacza, że mamy tu do czynienia z opowiadaniem, czyli fikcją literacką, to jednak niektóre z przywołanych historii są prawdziwe. Jak opowieść o Dorcie, która zwyciężyła w konkursie „Po naszymu, czyli po śląsku”. Taka musi być też o cygańskiej córce, którą – jak sam autor przyznaje – przekazał mu „żyjący ponad sto lat Jan Żońna ze Świerczyńca”. Ale i w wielu innych opowiadaniach znajdziemy wątki czy osoby znane z rzeczywistości, choć z nią nie tożsame.

Dobrze się zatem dzieje, że w gminie Bojszowy obok dbałości o drogi, szkoły i boiska dostrzega się też potrzebę zadbania o duchową sferę życia naszej społeczności. zz

**Alojzy Lysko „Echa pszczyńskiego lasu”, Bojszowy 2013. Ilustracje Józef Klyk.**

## Pożegnanie księdza Józefa

**W**ostatnią niedzielę sierpnia miało miejsce pożegnanie ks. Józefa Kupki, emerytowanego proboszcza i rezydenta kościoła jedlińskiego, z wiernymi nie tylko z tej miejscowości, ale także z parafianami z Bojszów. Było to skromne pożegnanie, chociaż na tę okoliczność kościół był wypełniony wiernymi jak rzadko kiedy.

Po dziękczynnym „Te Deum”, które wręcz wstrząsnęło jedlińskim kościołem, pożegnanie rozpoczął ksiądz emeryt. Podziękował zarówno władzom gminy bojszowskiej, jak i wszystkim parafianom. Na koniec swojego wystąpienia zło-

żył życzenia pod adresem ks. Zenona Czajki, nowego gospodarza jedlińskiego kościoła. W imieniu najmłodszych księdza Józefa piękną rymowaną wyrecytowała zaledwie czteroletnia Amelia Marek. Było także pożegnanie przez ministrantów. Na zakończenie w imieniu parafian tak bojszowskich, jak i jedlińskich księdzu rezydentowi podziękował Roman Horst, przypominając okres niezwykle aktywnej posługi księdza Józefa Kupki.

W uroczystości wzięli udział zarówno wójt Henryk Utrata, jak i Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy. rh



## List

### do redakcji

## „Muchomorek” na Szyszkowej

**S**tworzenie i prowadzenie placówki edukacyjnej dla najmłodszych to spore wyzwanie nie tylko finansowe, ale także logistyczne – trzeba przebrnąć przez bardzo rygorystyczne przepisy i mnóstwo formalności. Doświadczyły tego Magdalena Janosz oraz Joanna Hoffmann, którym udało się pokonać wszystkie przeszkody i dzięki uporowi i determinacji w gminie Bojszowy powstaje pierwszy punkt przedszkolny.

Decyzja o jego stworzeniu to nie był jedynie spontaniczny pomysł na życie. Obie uwielbiają dzieci, nowe wyzwania, nie stronią od ciężkiej pracy, ale przede wszystkim są przekonane, że

stworzenie i prowadzenie takiej placówki to ich... powołanie.

Swoją przygodę z „Muchomorkiem” rozpoczęły od stworzenia biznesplanu. Później były rozmowy z wójtem gminy Henrykiem Utratą i sekretarzem gminy Longiną Giedwillo, których cenne wskazówki i rady niezwykle pomogły im w dalszych zmaganiach. Kolejnym krokiem było znalezienie właściwego lokalu, który nie tylko odpowiadałby przepisom narzuconym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ale także spełniał wszystkie przepisy przeciwpożarowe i sanepidowskie.

Przybyłych do placówki wita wymalowany na drzwiach mu-

chomorek. Dzieci będą bawić się i uczyć w bajecznie kolorowych salach, wyposażonych w wiele zabawek i gier, a także na ogródkowym placu.

Na dzieci od drugiego roku życia czeka przygotowana kadra pedagogiczna, która czuwać będzie nad ich rozwojem. „Muchomorek” będzie miejscem kreatywnym, łączącym innowacyjność z tradycyjnymi i sprawdzonymi metodami pracy z dziećmi. Założycielki postawiły na wykwalifikowaną kadrę. Warto wspomnieć, że Joanna Hoffmann jest cenionym pedagogiem z wieloletnim stażem, redaktor naczelną „Świątlicy w Szkole”, ogólnopolskiego pisma dla wychowaw-

ców i pedagogów, autorką wielu publikacji poświęconych pracy z dziećmi, organizatorką licznych spotkań dla nauczycieli świetlic i edukacji wczesnoszkolnej.

W „Muchomorku” dzieci w ramach zajęć dodatkowych zetkną się z językiem obcym oraz poprawią swoją wymowę. Tu nauczą się dobrych manier, rozwiną swoją osobowość i talenty. Punkt przedszkolny wyposażony w potrzebne umiejętności umożliwiające rozpoczęcie nauki w zreformowanej szkole. Wszystko to będzie możliwe – taką nadzieję mają założycielki – dzięki współpracy wychowawców z rodzicami dzieci.

Dlaczego warto zapisać dziecko do tego malutkiego przed-

szkola? Bo jest to miejsce, w którym każde dziecko będzie traktowane indywidualnie. Bo wychowawcy we współpracy z rodzicami będą się koncentrować na uskrzydleniu dzieci. „Muchomorek” wyposaży dzieci w ciekawość świata, otwartość, odwagę, rozbudzi wiarę w siebie i entuzjazm, a wszystko to dzieć się będzie w towarzystwie najlepszych pedagogów, w bajkowych wnętrzach i uroczej okolicy.

Dane kontaktowe: Niepubliczny Punkt Przedszkolny „MUCHOMOREK”, ul. Szyszkowa 45, 43-220 Bojszowy, Tel: 515 314 217, e-mail: npp.muchomorek@gmail.com MJ

# Bojszowy mistrzem Polski!

...i to w piłce nożnej. „Triumf Kopciuszka” – głosił duży tytuł na pierwszej stronie tygodnika „Piłka Nożna” w wydaniu z 2 sierpnia 1983 r. Minęło zatem niedawno 30 lat od czasu, gdy trampkarze LZS „Fortuna” Bojszowy zwyciężyli na X Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży we Wrocławiu. - To było niesamowite mistrzostwo – wspomina dziś Paweł Knopek, wówczas prezes klubu.

W rozgrywkach sezonu 1982/83 bojszowianie zdobyli pierwsze miejsce. Kolejny etap to było wyłonienie mistrza 4 województw (częstochowskiego, katowickiego, bielskiego i opolskiego), co oznaczało awans do grupy 16 najlepszych drużyn w kraju i udział w spartakiadzie. We Wrocławiu podzielono je na 4 grupy po 4 drużyny. Liderzy grup walczyli ze sobą o zwycięstwo. W półfinale bojszowianie pokonali 2:1 Śląsk Wrocław. Dziennikarz sportowy gazety „Rzeczpospolita” tak opisywał końcówkę meczu: „Przy stanie 1:1, w momencie gdy sędzia spoglądał coraz częściej na zegarek, ruszył do przodu z piłką bojowy pomocnik Fortuny – Kazik Piekorz. Minął trzech obrońców, a potem bramkarza i z olimpijskim spokojem posłał piłkę do siatki. Sensacja stała się faktem. Korpułentny i niemłody już prezes klubu (chodzi o Pawła Knopka – dop. zz) z Bojszowy (rzadko kto wówczas umiał poprawnie odmienić nazwę miejscowości – dop. zz) wykonał na bieżni taniec radości, a chwilę później – po końcowym gwizdku – szła ogarnął małych piłkarzy.”

Nie wiemy co dziennikarz napisał o finale, w którym bojszowianie pokonali ŁKS Łódź. W regulaminowym czasie było 1:1 i o zwycięstwie zdecydowały rzuty karne. A ich wynik to 4:2. We Wrocławiu o mistrzostwo walczyły kluby z Gdyni (Bałtyk), Warszawy, Krakowa (Wisła i Hutnik), Kielc, Białegostoku, Poznania (Lech), Lublina, czy Bydgoszczy. W większości będących zapleczem 1. i 2-ligowych zespołów.

Na czarno-białym zdjęciu w „Piłce Nożnej” zrobionym prawdopodobnie na wrocław-



Paweł Knopek opowiedział nam o zwycięstwie sprzed 30 lat.

skim stadionie widać 16 chłopców w koszulkach z medalami na piersi.

O drodze do wrocławskiego finału tak opowiada nam były prezes P. Knopek: - Chłopcy, a większość chodziła do jednej klasy, mieli grać jeden z meczów eliminacyjnych w Bukownie. Pech chciał, że tego samego dnia odbywał się komers. Mój syn Krzysiek był kapitanem drużyny, ale powiedział, że nie będzie decydował, muszą sami chłopcy - czy wybierają mecz czy zabawę. Poszedłem do szkoły porozmawiać w tej sprawie. Komers udało się trochę opóźnić i chłopcy zdążyli na niego wrócić z meczu.

Kolejne spotkanie było z Polonią Bytom. Zgodnie z kalendarzem rozgrywek, oni mieli przyjechać do Bojszów. Dzień przed meczem otrzymuję telegram, że to my mamy jechać do Bytomia. Regulamin stanowił, że trampkarze będą grać na najlepszym boisku, jakim dysponuje klub. Wchodzimy na stadion, podziwiamy trybuny, a tu się okazuje, że mamy grać na jakimś hasioku. Podczas meczu unosił się taki kurz, że nie było widać zawodników. W czasie przerwy przynieśli nam wiadro wody – nie wiadomo czy po to, żeby się napić, czy żeby umyć, bo chłopcy byli aż czarni od pyłu. Co ciekawe - sędziom też dali wiadro wody. Widać było, że są bardzo niezadowoleni. Myśmy byli biednym klubem, ale zawsze mieliśmy wodę mineralną dla zawodników. Po meczu, oczywi-

ście wygranym przez nas, jeden z działaczy sportowych dostał burdę od swoich zwierzchników. „Coś ty narobił, to Polonia miała wygrać.”

**Modzi piłkarze i ich opiekunowie - od lewej: Franciszek Wróbel, Augustyn Czarnynoga, Paweł Knopek, od prawej: Karol Grzesik, Alojzy Wójcik (kierowca), Henryk Jasiński, Józef Uszok.**



## Początek piłkarskiej jesieni

Pięć punktów w trzech meczach – to dorobek GTS Bojszowy na początku rozgrywek IV ligi. Na inaugurację bojszowianie zremisowali w Jasienicy z Drzewiarzem 2:2 (0:0). Po bramkach Rafała Dąbrowskiego i Adama Matei prowadzili 2:0, ale nie zdołali utrzymać korzystnego wyniku i stracili prowadzenie w 89 minucie - po dobitce z rzutu karnego.

W swoim drugim spotkaniu, ale pierwszym na własnym boisku, GTS pokonał Fortecę Świerklany 4:1. Bardzo emo-

Gdy już było wiadomo, że się chłopcy zakwalifikowali do Wrocławia, pojechali na zgrupowanie i trenowali na stadionie AKS-u Chorzów. Zrobili nam wycieczkę, a w tym czasie ukradli ubranie trenerowi i wszystkie stroje zawodników - a mieliśmy specjalne przygotowane na Wrocław. Ponieważ nie stać nas było na nowe, więc pożyczaliśmy koszulki w klubie w Brzeszczach (potem nam je podarowali), a owerole (dresy) dostaliśmy z Katowic – po zawodach trzeba je było zwrócić.

We Wrocławiu na defiladę na stadionie przed spartakiadą trochę się spóźniliśmy i weszliśmy jako 15 drużyna (a startowało 16). Powiedziałem wtedy do jednego z kolegów: „Moglibyśmy chociaż to 15 miejsce zdobyć”. Nie mieliśmy tam łatwego życia, trak-

towali nas jak wsioków. Gdy trener zarządził, że zamiast tramwajem chłopcy będą wracać pieszo do akademika, w którym mieszkali, to się z nas śmiali, że nie mamy pieniędzy na bilet, ale organizatorzy zapewnili uczestnikom darmowe przejazdy. Za to porządku w miejscu zakwaterowania i dyscypliny inne kluby mogły nam pozazdrościć. O to zadbał trener. Wcześniej zespół przygotowywał Henryk Jasiński, a do samego turnieju Karol Grzesik.

Powrót do Bojszów był triumfalny. O chłopcach rozpisywały się gazety. Paweł Knopek ma wycinki z kilku gazet, zachował też inne pamiątki z tego wielkiego wydarzenia dla bojszowskiego sportu. zz

**Modzi piłkarze i ich opiekunowie - od lewej: Franciszek Wróbel, Augustyn Czarnynoga, Paweł Knopek, od prawej: Karol Grzesik, Alojzy Wójcik (kierowca), Henryk Jasiński, Józef Uszok.**



## Ostra jazda

- Uwielbiam prędkość, trudne przeszkody i te chwile, gdy adrenalina buzuje w moich żyłach. Skatepark, czyli miejsce, gdzie rower mogą oderwać od ziemi na dłuższy czas, to mój drugi dom. – mówi 17-letni Jakub Lysko z Bojszów.

Swoją przygodę z rowerem rozpoczął w 2010 roku na górze w bojszowskim parku, a już po 3 latach udaje mu się zdobywać czołowe miejsca w prestiżowych zawodach BMX. 17 sierpnia w rejonowych zawodach amatorów w Dąbrowie Górniczej

zdołał 1 miejsce. Tydzień później w Jastrzębiu Zdroju w ogólnopolskim turnieju „Jastrzębie Go High” był 2. Dodatkowo został nagrodzony w konkurencji Best Trick, w której można było zobaczyć najbardziej spektakularne i zapierające dech w piersiach wyczyny rowerzystów.

- Nie zamierzam na tym poprzestać, te sukcesy dodały mi wiary we własne możliwości, będę intensywniej trenować, by w kolejnym sezonie zmierzyć się z profesjonalistami - mówi Jakub. pr

## Na starej fotografii Kto był szczęśliwszy?

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Kilkaset dzieci naszej gminy znów zasiądzie w ławkach szkolnych. Wypo-

częci, odświętnie ubrani, dobrze odżywieni i – nie ukrywajmy - szczęśliwi.

A jakie było dzieciństwo ich dziadków? Niech zdjęcie małej dojarki nie zwodzi. Dzieciństwo dziadków i babć choć siermiężne i pracowite – też było szczęśliwe. Może nawet szczęśliwsze od dzisiejszych dzieci. al



### JUBILACI

We wrześniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

**85 lat**

Jadwiga Kucz - Bojszowy

**80 lat**

Franciszek Czarnynoga - Bojszowy

**75 lat**

Michał Mąka - Bojszowy Nowe  
Małgorzata Kościelny - Międzyrzecze  
Stanisław Polko - Bojszowy

## Niezapomniani aktorzy moich filmów (20)

# Zbigniew Cichy

Małgorzata i Józef Cichy, rodzice Zbigniewa, grali w moich filmach tworząc zespół „Bojszowskie Babeczki”, z którego potem powstał zespół „Bojszowianie”. W filmie „Full śmierci” rodzice grali na weselu w Teksasie wśród pól kukurydzy na bojszowskich Ślepiotach. Ubarwiali film swoim śpiewem i tańcem. W filmie „Wolny człowiek” śpiewali i grali podczas scen kręconych na podwórku Marty Rogalskiej. Odtwarzaliśmy tam to, co działo się w Pannie Marii - teksaskiej osadzie Ślązaków. Przyglądały się temu ekipy telewizyjne z RFN, Ameryki oraz telewizja warszawska. Robiło to na nich duże wrażenie.

Józef Cichy, ojciec Zbigniewa, zagrał życiową rolę księdza w filmie „Czterech synów ojciec miał”. Udział w nim w bojszowskim kościele ślubu Handzlikowi (którego grał Grzegorz Zlezarczyk), i jego filmowej wybrance czyli Agacie Malarek. Dużą rolę zagrał jako faroz odprawiający przy pustej trumnie pogrzeb „Fropka” Palacza, który jako pierwszy bojszowianin zginął na wojnie.

Zbyszek zapisał się w pamięci, dobrze odtwarzając role, które mu powierzałem. Zawsze na planie wprawiał w dobry humor całą ekipę. Jego luźne podejście do roli, którą kreował i żartobliwe uwagi wywoływały salwy śmiechu. A przecież nie grał ról komicznych, tylko poważne.



Jako żandarm niemiecki pojechał na kole (a tu mu kieta oblatywała), obwieścić rodzinie, że synowie przejechali bryczką esesmana. Rodzina mia-

ła dużo strachu, ale odpuścił im karę, bo chłopcy jechali na ostfront.

Grał też birgenmajstra, szefa wsi podczas II wojny, tropiącego wszelkie wybryki, które mogły zaszkodzić III Rzeszy. W tej roli był groźny i śmieszny - a to zasługa jego gry aktorskiej.



Kiedy na planie gościli ekipy telewizyjne lub filmowe, nigdy nie unikał wywiadów. Z wielką swadą i ze swoim specyficznym humorem udzielał wypowiedzi, trafnie opisując siebie i innych aktorów grających w moich filmach.

Czasem opowiadał: - Jak Józek przeciongo kryncynie, to mu godom: „Józek kończ, bo mi karczma zamknom” (czyli: nie zdążę na piwo).

W moim najnowszym filmie jest żołnierzem Południa, czyli konfederatem werbującym Ślązaków z Panny Maryi na wojnę secesyjną. Też rozbawia ekipę, gdy jako muzyk z orkiestry dętej niesie największy bęben i gra na nim amerykańskim koltem.

Zbyszek mimo różnych dramatycznych przeżyć rodzinnych, zawsze jest pogodny i z humorem bierze życie i moje propozycje filmowe.

Józef Kłyk

